**Poniedziałek, 30 listopada 2020 r.**

EDUKACJA POLONISTYCZNA:

1. Wprowadzenie pojęcia bezokolicznik. P. s. 47, z. 3 – do zeszytu.
2. Ćw. s.39, z.4,5.
3. Ćw. s. 40, z. 6 – przepisz zdania do zeszytu.

EDUKACJA MATEMATYCZNA:

1. Odejmowanie liczb trzycyfrowych.

P. s. 147, z.1-6.

1. Rozwiązywanie zadań. Ćw. s. 38-39, z. 1-8.

EDUKACJA PLASTYCZNA:

Przygotuj na wtorek: kartkę, farby, kolorowy papier, klej, nożyczki, pędzelek, dowolne ziarenka. Temat pracy: ”Ptaki w karmniku”.

## Biografia autorki

Maria Krüger urodziła się w 1904 roku, zmarła w 1999. Była popularną pisarką literatury dziecięcej i młodzieżowej, publikowała także w czasopismach dziecięcych „Płomyczek”, „Płomyk”, „Świerszczyk”. W czasie II wojny światowej walczyła w Powstaniu Warszawskim. Z zawodu była ekonomistką.

Jej najbardziej znane utwory to: *Karolcia* (1959) i druga część *Witaj, Karolciu* (1970), *Ucho, dynia, sto dwadzieścia pięć!* oraz [powieść](https://www.bryk.pl/slowniki/slownik-terminow-literackich/69741-powiesc) dla młodzieży *Godzina pąsowej róży*, według której nakręcono film uhonorowany na festiwalu w Wenecji nagrodą Złotego Lwa. Maria Krüger jest też pomysłodawczynią znanej w latach 1958-1973 audycji telewizyjnej dla dzieci „Miś z okienka”.

## Streszczenie szczegółowe

### Nowina

Karolcia ma osiem lat, jasne włosy związane w kitkę i duże zielone oczy. Jest jedynaczką, mieszka z mamą, tatą i ciocią Agatą. Pewnego czerwcowego dnia tatuś przyniósł wiadomość o przeprowadzce. Cała rodzina miała przeprowadzić się do nowego, dużego mieszkania przy ulicy Kwiatowej. Rozpoczęły się przygotowania do przeprowadzki: każdy pakował do skrzyń swoje rzeczy, zrobiła to również Karolcia.

### Zaczęło się zwyczajnie

REKLAMA

Nadszedł dzień przeprowadzki. Wszyscy spieszyli się i byli ogromnie zdenerwowani. Mężczyźni w niebieskich kombinezonach wynosili spakowane skrzynie i meble. I wtedy w szparze podłogi, gdzie dawniej stał kredens, Karolcia dostrzegła niebieski koralik. Dziewczynka zapragnęła go mieć i, nie zważając na to, że ciotka Agata czeka na nią w taksówce, ostrożnie wyciągnęła koralik i ścisnęła go w dłoni.

Ciotka Agata poganiała, ale na ulicy zrobił się korek i taksówka utknęła. Kierowca żałował, że jego taksówka nie ma skrzydeł, bo wtedy mogliby unieść się nad ulicą. Karolcia pomyślała, że też chciałaby, żeby taksówka miała [skrzydła](https://www.bryk.pl/slowniki/slownik-symboli-literackich/101676-skrzydla). Ku jej zdziwieniu pojazd zaczął unosić się nad ulicą. Kierowca wesoło mrugnął do Karolci, ona popatrzyła na ciotkę Agatę, która właśnie się zdrzemnęła.

Kierowca zatrzymał samochód koło domu towarowego. Ciotka Agata właśnie się obudziła i postanowiła zwiedzić dom towarowy, w którym chciała kupić sobie nowy kapelusz. Karolcia udała się do działu zabawek, aby obejrzeć pokoik dla lalek. Sprzedawczyni zaczęła namawiać ją na kupno pięknego domku, ale Karolcia nie miała pieniędzy. Wtedy sprzedawczyni zaproponowała pokoik w zamian za niebieski koralik. Karolcia ze zdziwieniem sięgnęła ręką do kieszeni, ale kierowca zaczął krzyczeć na sprzedawczynię. Złapał dziewczynkę za rękę i odciągnął od stoiska. Następnie wyjaśnił, że sprzedawczynią jest zła czarownica Filomena, która koniecznie chce zdobyć błękitny koralik.

Wsiedli do taksówki. Ciotka Agata kupiła sobie kapelusz z żywymi fiołkami. Karolcia chciała jeszcze porozmawiać z kierowcą, ale taksówka właśnie podjechała na ulicę Kwiatową. Dziewczynka i ciotka wysiadły z samochodu i udały się w kierunku nowego domu. Rodzice zdziwili się na widok nowego kapelusza ciotki Agaty, a ona sama nie potrafiła wyjaśnić, skąd go wzięła.

### Trochę o sąsiadach i o deszczowym dniu

Nowe mieszkanie było bardzo przyjemne, był tam balkon i duże okna z widokiem na piękne klomby. Karolcia miała również miłych sąsiadów: starszego o rok Piotrka, Leszka i jego siostrzyczkę Janeczkę oraz Dorotę i Agasię. W nowym mieszkaniu pojawił się jeszcze jeden lokator: mała [kotka](https://www.bryk.pl/slowniki/slownik-biologiczny/86337-kotka) Gracja.

Pewnego deszczowego poranka Karolcia w swoim starym płaszczyku wyszła do sklepu po bułki. Kiedy po powrocie sięgnęła ręką do kieszeni, by oddać resztę cioci Agacie, znalazła tam zapomniany koralik. Sama się dziwiła, że o nim zapomniała. Poszła do łazienki umyć ręce. Postanowiła również umyć koralik. Kiedy to zrobiła, koralik odezwał się, podziękował Karolci za kąpiel, zamienił się na chwilę w bańkę mydlaną, a potem powiedział, że spełni każde jej życzenie. Ponieważ na śniadanie była owsianka, dziewczynka zażyczyła sobie, żeby potrawa znikła z talerza. Życzenie zostało spełnione.

### Co było dalej?

Karolcia miała wyrzuty sumienia, bo ciotka Agata chwaliła ją przed rodzicami, że wreszcie przestała grymasić przy śniadaniu. Tatuś wyszedł do pracy, a ciotka wybierała się na zakupy. Chciała kupić kurę na rosół, ale nie miała ochoty wychodzić z domu. Karolcia chciała jej pomóc. Zażyczyła sobie, żeby w kuchni zjawiła się kura. Życzenie spełniło się i, ku zdziwieniu mamy i ciotki, na kuchennym stole pojawiła się żywa kura. Zastanawiały się, czyją własnością jest ta kura, bo to wielki kłopot chodzić po mieszkaniach i szukać właścicieli kury. I Karolcia zażyczyła sobie, żeby kura znikła. Znów spełniło się jej życzenie.

REKLAMA

Ciotka wyszła z domu. Mama również zamierzała wyjść. Przytuliła Karolcię i powiedziała, że ma wiele spraw do załatwienia. Żałowała, że córka nie jest starsza, mogłaby ją czasem wyręczyć. Karolcia pomyślała, że chciałaby być dorosła. I stała się dorosła. Ale mama jej nie poznała. Zdziwiła się, skąd nagle wzięła się obca osoba w mieszkaniu. Mimo protestów Karolci wyprosiła ją z mieszkania.

Karolcia znów chciała być małą dziewczynką, ale koralik gdzieś się jej zapodział. Przestraszyła się, że nikt z rodziny jej nie pozna i na zawsze zostanie sama. Na dodatek była głodna, bo przecież nie zjadła owsianki. Zeszła na dół, głośno szlochając. Koleżanki grające w klasy również jej nie poznały.

Mama wyszła do pracy i Karolcia postanowiła wślizgnąć się do domu razem z wracającą ciotką i poszukać na podłodze koralika. Ciotka Agata też jej nie poznała i nie chciała wpuścić do domu, więc Karolcia odepchnęła ją i uklękła na podłodze. Znalazła koralik i znowu stała się małą dziewczynką.

### O ciociu Agato!

Podczas obiadu dorośli rozmawiali o odwiedzinach dziwnej nieznajomej, która przedstawiała się jako Karolcia. Tatuś zwrócił uwagę, że należy zamykać drzwi na klucz, aby obcy nie mogli swobodnie wchodzić.

Wieczorem rodzice wybrali się do kina, a Karolcia miała wcześniej pójść do łóżka. Położyła koralik na kołdrze i postanowiła, że najpierw się zastanowi, a dopiero później będzie wypowiadała życzenia. Aby nie zgubić koralika, zawiązała go na mocnej jedwabnej nitce.

Do pokoju weszła ciotka Agata i wzięła do ręki koralik. Nie widziała go dobrze, bo nie miała przy sobie okularów. Pomyślała, że to guziczek. Życzeniem ciotki były okulary na nosie. Okulary delikatnie się podniosły i znalazły się na nosie ciotki. Ciotka miała ochotę na ciastka z kremem, a ponieważ dalej trzymała w ręce koralik, tace z ciastkami zaczęły pojawiać się w pokoju. Kobieta była zdziwiona. Pomyślała, że ktoś jej zrobił taką niespodziankę. Teraz przydaliby się goście, którzy pomogliby jej te ciastka zjeść.

Zadzwonił dzwonek i wszedł listonosz, a potem jeszcze sąsiedzi z dołu, i wszyscy zostali ugoszczeni ciastkami. Po chwili weszła nieznajoma i, częstując się ciastkami, zapytała ciotkę o niebieski koralik. Karolcia poznała ją. To była czarownica Filomena. Dziewczynka szybko wyrwała koralik z ręki ciotki i zażyczyła sobie, żeby ciastka i goście znikli, a ciotka Agata o niczym nie pamiętała. Tak też się stało. Wszystko znikło, a ciotka Agata drzemała w fotelu.

### Autobus i inne rzeczy

Dzień był deszczowy i mama Karolci martwiła się, że będzie musiała moknąć na przystanku i jechać zatłoczonym autobusem. Karolcia zrobiła jej niespodziankę. Poprosiła koralik o pusty autobus dla mamy i jej życzenie się spełniło.

W odwiedziny do Karolci przyszedł Piotr. Razem obserwowali przystanek autobusowy. Zobaczyli, że jakaś staruszka próbuje wsiąść do autobusu, a chłopak ją odpycha. Karolcia powiedziała, że gdyby teraz była na przystanku, uderzyłaby go w nos. I nagle, ku zdziwieniu Piotra, okno otworzyło się. Karolcia uniosła się w powietrze. Po chwili znalazła się na przystanku, uderzyła chłopaka piąstką w nos tak mocno, że się wywrócił, i z powrotem wleciała do pokoju przez to samo otwarte okno. Piotr nie mógł uwierzyć. Myślał, że to wszystko mu się śniło. Aby udowodnić Piotrowi, że to nie był sen, Karolcia stała się niewidzialna i sprawiła, że Piotr również stał się niewidzialny.

### Hura! Niewidzialni! Hura! Latamy!

Karolcia i Piotr stali się niewidzialni i postanowili to wykorzystać. Po deszczu utworzyły się kałuże i młodsze dzieci puszczały po nich papierowe stateczki. Łobuz Waldek przeszkadzał dzieciom, chlapał wodą i wpychał je do kałuży. Karolcia i Piotr popchnęli z całej siły Waldka i on sam znalazł się w wodzie. Waldek nie mógł zrozumieć, jak to się stało, że siedzi w kałuży. Potem niewidzialni pomogli nieść koszyk z zakupami pani Kozłowskiej i starsza pani dziwiła się, że zakupy są tak lekkie.

Wypróbowawszy swoją niewidzialność, Karolcia i Piotr postanowili odwiedzić dom towarowy. Trzymając się za ręce, żeby wiatr ich nie rozdzielił, poszybowali w kierunku wysokiego budynku. Na tarasie domu towarowego znajdowała się kawiarnia i Piotr, który miał przy sobie trochę pieniędzy, zaprosił Karolcię na lody. W domu towarowym zatrzymali się najpierw przy stoisku z butami. Pani sprzedająca obuwie była niemiła dla klientów i dzieci postanowiły dać jej nauczkę. Włożyły ręce do męskich półbutów i dziecięcych sandałków. Buty pomaszerowały po ladzie, wesoło przytupując. Kupujący pomyśleli, że to reklama, ale sprzedawczyni nie wiedziała nic o reklamie z tańczącymi butami. Na koniec buty przemówiły dwoma dziecięcymi głosikami. Zażądały, żeby ekspedientka była miła dla kupujących. Oczywiście, od tamtej pory pani sprzedająca buty była bardzo miła.

Następnie przystanęli przy stoisku z kolorowymi chustkami i szalikami. Zobaczyli wysokiego chłopaka, który wkładał sobie szalik do kieszeni, nie płacąc za niego. Piotr złapał za koniec szalika i pociągnął do góry. Wyglądało to tak, jakby szalik sam wychodził z kieszeni chłopca. Sprzedawczynie zauważyły złodzieja, chłopak uciekał bardzo szybko. Szalik sam ułożył się na ladzie.

Dzieci dotarły wreszcie do działu zabawek. Było tu na co popatrzeć. Karolci najbardziej podobały się duże lale, stojące na górnych półkach. Wiedziała, że są bardzo drogie, i nie chciała żadnej z nich mieć na zawsze, postanowiła tylko którąś obejrzeć. Piotr, żeby sprawić radość przyjaciółce, zdjął z półki lalkę, ale wyglądało to tak, jakby lalka sama zeszła z półki i pomaszerowała dalej. Ludzie stojący przy tym stoisku myśleli, że to reklama chodzących lalek. Niektórzy chcieli kupić chodzącą lalkę, ale sprzedająca sama dziwiła się i tłumaczyła, że te lalki tak naprawdę same nie chodzą. W końcu Karolcia oddała lalkę, żeby nie robić dalej zamieszania. Dzieci ukryły się w domku Baby Jagi.

### Co się działo dalej w piernikowym domku?

Piernikowy domek Baby Jagi był tekturową dekoracją sklepu. Karolcia zażyczyła sobie, żeby domek był prawdziwy. W tym momencie papierowe jabłka na papierowej jabłoni stały się prawdziwe, papierowe kwiaty przed domem zaczęły pachnieć, a pluszowy kot zaczął mruczeć. Z domku wyjrzała Baba [Jaga](https://www.bryk.pl/slowniki/slownik-bohaterow-literackich-gimnazjum/83656-jaga) i zaprosiła dzieci do środka. Czarownica była bardzo miła, częstowała dzieci pierniczkami w czekoladzie. Pierniczki były niezwykłe. Kto ich spróbował, natychmiast stawał się bardzo miły dla innych. Baba Jaga przygotowała mnóstwo pierniczków i dzieci mogły poczęstować nimi wszystkich kupujących. W tłum, który zgromadził się wokół domku baby Jagi, wmieszała się także mama Karolci. Nawet pomachała jej na powitanie.

Do rozdającej pierniczki Karolci podeszła dziwna kobieta i zamiast poczęstować się ciastkami, wyciągnęła swoją dłoń w kierunku koralika. Karolcia poznała ją. To była Filomena. Dzieci musiały uciekać, a ponieważ znowu stały się niewidzialne, ludzie dostrzegli tylko Filomenę, biegnącą z rozwianymi włosami między stoiskami. Filomena zaplątała się między firankami i upadła, ludzie pomyśleli, że jest chora i wezwali pogotowie. Tymczasem Karolcia, aby uratować koralik, wsunęła go niepostrzeżenie do kieszeni płaszcza mamy.

### W domu dzieją się dziwne rzeczy

Karolcia i Piotr w dalszym ciągu byli niewidzialni. Aby stać się widzialnymi, znowu musieli użyć mocy koralika. Wrócili więc do domu w nadziei, że mama nie zgubiła koralika i jest już w domu. Mamy jeszcze nie było, a dzieci były głodne. Podarowały więc ciotce Agacie kilka pierniczków, żeby się nie złościła, i poszły do kuchni coś zjeść. Ciocia zjadła pierniki i była w doskonałym nastroju.

Wreszcie mama wróciła i zdjęła [płaszcz](https://www.bryk.pl/slowniki/slownik-biologiczny/86937-plaszcz). Karolcia od razu sięgnęła do obu kieszeni, sprawdziła i okazało się, że koralika nie było w żadnej z nich. Dzieci bardzo się przestraszyły, bo nie chciały zostać niewidzialne na całe życie. I tak już rodzice niepokoili się długą nieobecnością Karolci.

Tatuś czytał gazetę, w której na pierwszej stronie zostały opisane niezwykłe wydarzenia z domu towarowego. Mamusia opowiadała, że także była w domu towarowym i jadła tam smaczne pierniczki. Wydawało jej się nawet, że ciastka rozdawała dziewczynka podobna do Karolci, ale to nie mogła być jej córka, bo przecież została w domu. I wtedy mamusia przypomniała sobie, że znalazła w kieszeni piękny koralik. Wyjęła go z torebki i pokazała tatusiowi. Karolcia nie czekała długo, zabrała koralik z dłoni mamusi i szybko wyszła z Piotrem na korytarz. Dzięki koralikowi dzieci stały się widzialnie i mogły wreszcie wrócić do domu.

### Uwaga, bo co będzie dalej?...

Następnego dnia Karolcia włożyła najładniejszą sukienkę i razem z Piotrem poszła do ogrodu. Dziewczynka musiała z nim porozmawiać w bezpiecznym miejscu, ponieważ pojawił się nowy kłopot. Koralik zrobił się dużo bledszy. Karolcia pomyślała, że zachorował, i zaczęła płakać. Łzy spadły na koralik, a on odezwał się do dzieci słabym głosem. Okazało się, że mógł mówić tylko wtedy, gdy był wilgotny. Koralik powiedział dzieciom, że każde życzenie osłabia jego moc. Kiedyś ta moc się wyczerpie, a on zniknie.

W ogrodzie, gdzie przebywały dzieci, urządzono plac zabaw. Dzieci z okolicznych bloków, które nie wyjechały na wakacje, spędzały tam całe dnie na zabawach i spacerach. Mamusie i babcie przywoziły tu w wózeczkach najmłodsze pociechy. Tak też było tego dnia, ale w ogrodzie nie było tak radośnie jak zwykle. Karolcia i Piotr dowiedzieli się, że następnego dnia ogród ma być zamknięty.

### Czerwony samochód po raz pierwszy

Ogród miał być zamknięty, a w jego miejscu postanowiono wybudować wspaniałą restaurację. Dorośli i dzieci próbowali znaleźć sposób, dzięki któremu mogliby uratować to miłe miejsce. Doszli do wniosku, że wszystko zależy od prezydenta miasta, który urzęduje w ratuszu. Wejście do ratusza nie było prostą sprawą. Karolcia i Piotr postanowili jednak, że muszą porozmawiać z prezydentem i poprosić go, by nie zamykał jedynego miejsca zabaw i spacerów w ich okolicy. Stanęli przed główną bramą, ale strażnik, który pilnował wejścia, nie wpuścił ich. Poprosili więc koralik o to, by stali się niewidzialni. Mogli wreszcie przejść przez bramę.

Na podwórzu zobaczyli stojące w jednym rzędzie luksusowe samochody. Piotrowi najbardziej spodobała się czerwona limuzyna. Nie namyślając się długo, dzieci wsiadły do samochodu. Piotr przekręcił klucz i silnik został wprawiony w ruch. Dzieci przestraszyły się, bo chłopiec nie umiał wyłączyć silnika. Na szczęście pojawił się rozzłoszczony kierowca. Piotr poprosił go, by zatrzymał samochód. Kierowca nie zobaczył nikogo w samochodzie i uznał, że się przesłyszał. Mimo to zatrzymał samochód.

### Kamienne lwy!

Oglądając samochody, dzieci straciły wiele czasu. Gdy stanęły przed głównym wejściem, okazało się, że jest ono zamknięte. Przy żelaznej bramie znajdowały się dwa nieduże kamienne lwy. Brama była zamknięta i dzieci chciały przecisnąć się między prętami, ale okazało się to niemożliwe. Piotr próbował przejść przez bramę, ale pręty były zbyt śliskie i nie dał rady.

Karolcia usiadła na jednym z lwów i rozpłakała się. Wtedy lwy ożyły. Były zaczarowane i mogły pomóc właścicielom błękitnego koralika. Brama się otwarła i dzieci, siedząc na grzbietach lwów, wjechały do ratusza. Nie wiedziały, gdzie urzęduje prezydent, nie mogły też nikogo o to zapytać, więc jechały za strzałkami umieszczonymi na ścianach korytarza. Strzałki jednak nie zaprowadziły ich do prezydenta, tylko do muzeum.

### Panie prezydencie miasta!

Spacerujące lwy zobaczyli w końcu pracownicy ratusza i lwy musiały uciekać, niosąc na swoich grzbietach Karolcię i Piotra. Uciekając, dzieci postanowiły schronić się w pokoju za czerwoną kotarą. W pokoju za biurkiem siedziała jakaś osoba i czytała gazetę. Dzieci miały nadzieję, że trafiły do prezydenta miasta. Kiedy osoba odłożyła gazetę na biurko, okazało się, że jest to Filomena.

Filomena wiedziała, że kamienne lwy pomagają właścicielom błękitnego koralika. Zaczęła się za nimi rozglądać. Karolcia była niewidzialna, ale koralik można było zauważyć. Błyszczał on swoim słabym błękitem, wskazując miejsce, gdzie znajdowała się dziewczynka. Kiedy czarownica sięgała po koralik, do pokoju wszedł starszy, bardzo miły pan. Okazało się, że był to prezydent miasta, a Filomena była jego sekretarką. Prezydent chciał zostać sam i Filomena musiała wyjść z pokoju.

Lwy na widok prezydenta skamieniały. Gdy Filomena wyszła, prezydent natychmiast zwrócił na nie uwagę. Wiedział, że nie było ich tu przedtem. Karolcia wyjaśniła, że lwy są niegroźne, bo zostały zaczarowane. Prezydent nie widział dziewczynki. Także Piotr był niewidzialny. Dzieci przez cały czas musiały udowadniać swoje istnienie prezydentowi. Szybko zorientowały się, że w obecności prezydenta nie musiały się niczego obawiać. Znowu stały się widzialne.

Pan prezydent był zachwycony tym, co mu się przytrafiło. Jako chłopiec marzył o tym, by być niewidzialnym. Cieszył się, widząc, że Piotr i Karolcia dobrze się bawią. Dzieci poczęstowały prezydenta czarodziejskimi serduszkami i poprosiły, by zajął się sprawą ogrodu.

### Rzeczy chyba jeszcze dziwniejsze

Pan prezydent nie mógł opuścić ratusza. Filomena nie pozwoliłaby mu wyjść bez podania powodu. Poprosił więc Piotra i Karolcię, żeby, tak jak oni, mógł stać się niewidzialny. Dzieci po krótkiej naradzie zgodziły się. Nie mogły poprosić koralika, aby przeniósł ich od razu do ogrodu. Było to zbyt poważne życzenie, a koralik był zbyt blady. Mimo to dzieci mogły poprosić jeszcze raz o niewidzialność.

Prezydent, gdy stał się niewidzialny, nie mógł się powstrzymać i ślizgał się po wyfroterowanej podłodze korytarzy, zjechał po poręczy schodów, a nawet włożył zbroję w sali muzealnej i przespacerował się w niej, budząc zdziwienie zwiedzających. Następnie razem z lwami i dziećmi wsiadł do czerwonej limuzyny i odjechał.

### Stop! Zatrzymać wóz!

Za kierownicą samochodu usiadł prezydent. Prowadził bardzo dobrze. Ludzie, których mijali, dziwili się, ponieważ widzieli pędzący samochód, w którym siedziały tylko dwa lwy. Niektórzy krzyczeli, żeby się zatrzymał, bali się, że lwy wydostaną się z samochodu i rzucą się na przechodniów. Na jednym ze skrzyżowań [policjant](https://www.bryk.pl/slowniki/slownik-bohaterow-literackich-gimnazjum/84388-policjant) dał znak, aby zatrzymać auto. Prezydent nie zamierzał jednak stanąć i policjant przez głośniki ogłosił pościg za czerwonym autem.

Czerwone auto uciekało przed pościgiem, aż wreszcie lwy poprosiły, żeby się zatrzymali, chciały rozprostować łapy. Uszczęśliwione lwy zaczęły gonić się i biegać, zataczając ósemki. Wtedy zjawił się pościg. Z samochodu wysiadła Filomena i kilku strażników miejskich, którzy mieli siatkę zrobioną z grubych sznurków. W tę siatkę zostały schwytane lwy. [Strażnicy](https://www.bryk.pl/slowniki/slownik-bohaterow-literackich-liceum/82742-straznicy) postanowili odwieźć je do zoo. Prezydent, Karolcia i Piotr chcieli przyjść im pomocą.

### Dziwne zwieżę

Czerwone auto zatrzymało się przy bocznym wejściu do zoo. Prezydent i dzieci zaczęli szukać lwów. Przy lwiej klatce stał tłum ludzi i podziwiał niezwykły gatunek małych lwów. Prezydent, Karolcia i Piotr skierowali się w tamtą stronę. Przed klatką stała Filomena i przekonywała wszystkich, że lwy są bardzo groźne. Dzieci obmyśliły plan ratowania lwów. Karolcia namówiła słonie, żeby ustawiły się w jeden [rząd](https://www.bryk.pl/slowniki/slownik-biologiczny/87224-rzad) i głośno trąbiły. Dyrektor zoo i dozorcy natychmiast udali się w stronę wybiegu dla słoni. Wszyscy zastanawiali się, co też mogło się stać słoniom, że tak dziwnie się zachowują. Przestali całkowicie zwracać uwagę na lwy.

Filomena pozostała sama przed klatką dla lwów. Była tak zajęta zwierzętami, że nie zauważyła małpek kapucynek. Dobrze się zachowywały, więc mogły chodzić wolno. Siedziały teraz na drzewie, a ponieważ wiedziały, kim naprawdę jest Filomena, skoczyły na jej wielki kapelusz i otworzyły klatkę z lwami. Lwy szybko wymknęły się z klatki, a mądre małpki wepchnęły tam Filomenę. Piotr natychmiast zamknął klatkę, a na wiszącej na drzwiach klatki tabliczce napisał czerwoną kredką: „dziwne zwieżę”. Zastanawiał się potem, czy nie zrobił błędu. Nie było jednak czasu, żeby go poprawić.

### Nareszcie w ogrodzie

Czerwony samochód podjechał pod bramę ogrodu właśnie wtedy, gdy jacyś dwaj urzędnicy próbowali ją zamknąć. Wysiadł z niego już teraz widzialny pan prezydent. Zabronił zamykać ogród i oświadczył, że wyda w tym celu odpowiednie pismo. Urzędnicy odeszli, a dzieci zaprosiły pana prezydenta na spacer po ogrodzie. Wszyscy bardzo się cieszyli i bawili na zjeżdżalniach i karuzeli. Nawet sam pan prezydent stanął w kolejce, by móc się przejechać na karuzeli. Kamienne lwy postanowiły zostać w ogrodzie i odtąd były drewnianymi lwami z karuzeli. Pan prezydent natomiast zostawił swoje czerwone auto, by dzieci mogły się w nim bawić, sam zaś odjechał autobusem.

### Nie blednij, koraliczku!

Była pora obiadowa i mama Piotra przyszła do ogrodu, żeby zabrać syna do domu. Karolcia również wróciła na obiad. Mama i ciotka Agata niepokoiły się tak długą nieobecnością dziewczynki. Karolcia nie zamierzała jednak mówić prawdy. I tak nikt by jej nie uwierzył. Tatuś przeczytał w gazecie artykuł o wizycie w ogrodzie samego prezydenta miasta oraz o tym, że ogród będzie otwarty na stałe, [restauracja](https://www.bryk.pl/slowniki/slownik-historyczny/88506-restauracja) zaś ma zostać zbudowana gdzieś indziej.

Karolcia obejrzała koralik i ze smutkiem zauważyła, że stał się całkiem blady. Wystarczyło mu mocy tylko na jedno życzenie.

### Żegnaj, koraliku!

Następnego dnia Karolcia i Piotr odbyli ważną naradę. Musieli zastanowić się nad ostatnim życzeniem. Karolcia pragnęła mieć piękną lalę, ale Piotr zaczął wymieniać marzenia, jakie mają inne dzieci z ich osiedla. Dziewczynka wzięła koralik do ręki i powiedziała życzenie, żeby spełniły się marzenia innych ludzi. Zaczęły się wtedy dziać dziwne rzeczy: Leszek przemknął koło nich na nowym rowerze, Agasia wybiegła z sieni i zaczęła skakać na nowej skakance, a jeszcze dwie inne skakanki zwisały jej u ramion, pani Leśniewska, narzekająca na reumatyzm, zbiegła teraz po schodach zupełnie zdrowa, ciotka Agata spacerowała w nowym kapeluszu z kwiatami, tatuś Karolci podjechał na nowym skuterze, mama Piotra niosła paczkę pełną książek, które zawsze chciała mieć, a mama Karolci biegła szczęśliwa, bo wszystkie dzieci w szpitalu, w którym pracowała, wyzdrowiały. Z każdego mieszkania słychać było śmiech szczęśliwych ludzi i nikt niczemu się nie dziwił.

Przez uchylone okno jednego z mieszkań dochodziły dźwięki skrzypiec. Tymczasem przed blok podjechał wóz [radiowy](https://www.bryk.pl/slowniki/slownik-wyrazow-obcych/246536-radiowy) oraz samochody z dziennikarzami. Dziennikarze chcieli przeprowadzić [wywiad](https://www.bryk.pl/slowniki/slownik-terminow-literackich/70132-wywiad) z panem Grzybkiem, najsłynniejszym skrzypkiem na świecie. Pan Grzybek pełnił funkcję urzędnika na poczcie. Nikt nie słyszał, by był także słynnym wirtuozem.

Na podwórzu pojawili się ludzie o miedzianej skórze i czarnych włosach. Było to marzenie Piotra, który chciał spotkać prawdziwych Indian.

Karolcia, widząc, ile radości sprawiło innym jej życzenie, również była bardzo szczęśliwa. Łza zakręciła jej się w oku, bo ze szczęścia też można płakać. Otarła łzę i otworzyła dłoń. Nie było tam już koralika, tylko coś przezroczystego. Dzieci nie wiedziały, czy to resztka koralika, czy łza Karolci. Dziewczynka poruszyła dłonią i to coś przezroczystego spadło na trawę. Dzieci pochyliły się, ale nie mogły znaleźć koralika.

Może kiedyś go jeszcze znajdą, może znajdzie go jakieś inne dziecko? Ważne jest to, żeby umieć znaleźć błękitny koralik.

**Karolcia - ośmioletnia dziewczynka, ma jasne włosy i zielone oczy**. Jest **jedynaczką**, mieszka z rodzicami i ciotką. Ma też małego [kotka](https://www.bryk.pl/slowniki/slownik-biologiczny/86337-kotka). Podczas przeprowadzki do nowego mieszkania znajduje magiczny błękitny koralik, który potrafi spełniać życzenia.

Karolcia jest **miłą, grzeczną i życzliwą dziewczynką**. Chętnie wszystkim pomaga, część jej życzeń dotyczy takiej pomocy (np. prosi o kurę, gdy ciotce nie chce się iść po zakupy, zmienia się w dorosłą, bo mama wspomina o tym, że gdyby była starsza, mogłaby ją wyręczyć w części obowiązków). Ma też **współczujące serduszko** - pomaga sąsiadce nieść ciężkie zakupy. Jest też **dobrze wychowana** i **nie lubi osób nieuprzejmych** i niemiłych dla słabszych - razem z Piotrem wpycha do kałuży chłopca dokuczającego młodszym dzieciom i daje nauczkę niegrzecznej sprzedawczyni w domu handlowym, uderza też w nos chłopaka popychającego staruszkę podczas wsiadania do autobusu. Nie zastanawia się ani chwili i postanawia pomóc w sprawie ogrodu, bo wie, że to miejsce jest ważne nie tylko dla niej, ale i dla wszystkich okolicznych mieszkańców, którzy tylko tam mogą wychodzić na spacery. Również ostatnie życzenie dziewczynki świadczy o tym, że jest osobą **odpowiedzialną i zawsze myślącą o innych** - Karolcia prosi koralik, by spełnił marzenia innych ludzi, i szczerze się cieszy ich szczęściem.

Karolcia jest bardzo **towarzyska i łatwo nawiązuje kontakty** z innymi dziećmi. Szybko zaprzyjaźnia się z dziećmi z nowego domu, zwłaszcza z Piotrem.

## Problematyka

Karolcia to [powieść](https://www.bryk.pl/slowniki/slownik-terminow-literackich/69741-powiesc) o przygodach małej dziewczynki, która staje się posiadaczką magicznego koralika spełniającego życzenia. Z pewnością **każde dziecko marzy o tym, aby mieć taką możliwość**. Karolcia ją dostaje - i przekonujemy się, że jest bardzo miłą, życzliwą i pozbawioną egoizmu dziewczynką. W zasadzie **żadne z życzeń, jakie wypowiada, nie dotyczy tylko jej samej**. A nawet jeśli, jak np. niewidzialność, to i tak Karolcia wykorzystuje ją, aby pomagać innym. Największa przygoda, w jakiej bierze udział Karolcia dzięki koralikowi, to wielki plan ratowania ogrodu miejskiego przed zamknięciem. Dziewczynka robi to nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla każdego dziecka i dorosłego, którzy wychodzą do ogrodu na spacer i cieszą się jego widokiem. **Moc koralika pozwala więc pokazać, jaka naprawdę jest Karolcia** - i mała bohaterka wychodzi z tej próby zwycięsko.

Koralik pozwala także Karolci, a wraz z nią czytelnikom, odkryć jeszcze jedną ważną prawdę. **Można być szczęśliwym, spełniając swoje życzenia** - na pewno Karolcia cieszyłaby się, gdyby mocą ostatniego życzenia dostała wymarzoną lalkę. Jednak o wiele więcej radości i prawdziwego szczęścia sprawiło jej spełnienie marzeń otaczających ją ludzi. Tym sposobem koralik nauczył Karolcię, że **najszczęśliwszy**[człowiek](https://www.bryk.pl/slowniki/slownik-symboli-literackich/101578-czlowiek)**jest wtedy, gdy przyczynia się do szczęścia innych**.